

Grzybowski, Michał Marian

"Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu", Janusz Szczepański,
Warszawa-Pułtusk 1995 : [recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/2, 207-212

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z Sieradza, ławnik poznański Jonasz Smidell, właścicielka gospody Senderska, właścicielka gospody Anna Ladetarka.

Podobnie było w Lublinie, Lwowie, Warszawie i Krakowie. Przy każdym właścicielu domu publicznego jest podany dokładny adres. Dość zabawnie muszą brzmieć te adresy, jak np.: w dworze Rzeczyckiego za klasztorem bernardynów (Lwów), dom Kozuchowskiego na Podzamczu, później – domek za ogrodem bernardyńskim (Kraków), dom położony vis-à-vis pałacu biskupiego (Kraków), ulica Panny Marii (Lublin).

Jest trudno w krótkiej recenzji w pełni uzasadnić ważność tego rodzaju publikacji. Jedno jest pewne, że dla poznania nie tylko samej kondycji kobiety w mieście polskim w XVI i XVII w., ale i dla poznania ówczesnej obyczajowości obowiązującej w miastach, w środowiskach mieszczańskich, praca Karpińskiego jest dziś źródłem podstawowym. I nawet, jeśli niczego nowego nie odkrywa, to z całą pewnością problematykę tę porządkuje. Uprzytamnia też, że tego rodzaju badaniom powinny zostać poddane i czasy późniejsze, które jak dotychczas były domeną powieściopisarzy i eseistów, choćby spod znaku Rollego czy Stanisława Wasylewskiego.

Tadeusz J. Żółciński

Janusz Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusk, Warszawa–Pułtusk 1995, str. 415.

75 rocznica wojny polsko-sowieckiej 1920 r., obchodzona uroczyście w Trzeciej Rzeczypospolitej, zaowocowała różnymi opracowaniami dotyczącymi tych wydarzeń.

Jedną z takich publikacji, która ukazała się na rynku księgarskim jest praca ucznia prof. A. Zahorskiego, pracownika naukowego Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk dr. Janusza Szczepańskiego pt. *Wojna 1920 r. na Mazowszu i Podlasiu*.

Autor, korzystając z zasobów archiwów krajowych i zagranicznych, starał się ukazać całokształt zagadnień związanych z tym wydarzeniem. Jako pracownik i dyrektor placówki archiwalnej w Pułtusk doskonale opanował warsztat naukowy niezbędny do tych poczynań.

Miał możliwość korzystać w Moskwie z zasobów archiwalnych dotyczących „Dokumentalnych Kolekcji”, Centralnego Komitetu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, Akt

Dowództwa Armii Czerwonej, zaś z archiwaliów krajowych, z tych wszystkich, które mogły wnieść nowe dane do omawianego opracowania.

Przede wszystkim były to zasoby Archiwum Akt Nowych oraz Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Z tych zasobów czerpał autor obficie materiał źródłowy często po raz pierwszy wydobywany i omawiany. Ponieważ praca dotyczy terenów Mazowsza i Podlasia Janusz Szczepański dokonał kwerendy w takich archiwach państwowych, jak: Archiwum w Bydgoszczy, Gdańsku, Lublinie, Mławie, Nidzicy, Płocku, Siedlcach, Toruniu, Włocławku. Korzystał nadto z bibliotek, zwłaszcza tych, gdzie są działy rękopisów gromadzące materiały na ten temat. Oprócz zasobów archiwalnych autor wykorzystał źródła drukowane, a także pamiętniki, wspomnienia i prasę z 1920 r., podając aż 40 jej tytułów. Skrzętnie zebrał opracowania dotyczące wydarzeń odzyskania niepodległości w 1918 r. i jej utrzymania włącznie z wojną 1920 r.

Praca Janusza Szczepańskiego składa się z 8 rozdziałów, które chronologicznie i problemowo ujmują całość zagadnień.

W rozdziale pierwszym *Odgłosy wojny 1920 r. na Mazowszu i Podlasiu* Szczepański przedstawił genezę wojny polsko-sowieckiej, kiedy to Józef Piłsudski, podpisując umowę polityczną i konwencję wojskową z Ukrainą, zdecydował się na wojnę z Rosją Sowiecką. Polska ofensywa i wizja niezależnej Ukrainy połączonej sojuszem z Polską wywołały gwałtowną reakcję Włodzimierza Lenina. Przywódcy Rosji Sowieckiej byli przekonani, że bez podboju Polski i likwidacji ustroju kapitalistycznego w Europie, komunizm w Rosji się nie utrzyma.

Trafnie jest przedstawiony obraz społeczno-gospodarczy Mazowsza i Podlasia. W opinii ogółu społeczeństwa polskiego Polska niepodległa miała naprawić wiekowe krzywdy i zaniedbania, rozwiązać wiele nabrzmiałych konfliktów. Chłopi wyobrażali ją sobie jako państwo sprawiedliwości i równości obywatelskiej, w której lud będzie współgospodarzem, gdzie zniknie głód, bieda, a godność ludzka zostanie uszanowana (s. 34). Tymczasem pierwsze lata niepodległości nie były wolne od konfliktów dworu ze wsią, fabrykantów z robotnikami, ludnością polską a społecznością żydowską.

Spółeczeństwo zaangażowane w walkę o władzę i urządzanie własnego bytu zapomniało, że niepodległość nie jest jeszcze zagwarantowana, a granice wciąż „płynne”. Wieś polska zmęczona wojną, obciążona różnymi ciężarami nie przejawiała zbytnej ochoty do służby wojskowej. Od czerwca 1920 r. wojna z Rosją Sowiecką, o której kraj mało wiedział, bo toczyła się daleko, zbliżała się do Podlasia i Mazowsza. Coraz większe zagrożenie najazdem bolszewickim powodowało, że wojną zaczęli się interesować nie tylko politycy (s. 50).

W rozdziale drugim omawiany jest temat *Spółeczeństwo w obliczu bolszewickiego zagrożenia*. Kulminacyjnym punktem sukcesów polskich w wojnie było zajęcie Kijowa 7 maja 1920 r. Jednak już w połowie maja Armia Czerwona przystąpiła do kontrofensywy na Litwie i Białorusi. Sukcesy odnosił dowódca

Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski. Wspomagał go potem swoją Armią Konną Siemion Budionny. Było to powodem, że wojsko polskie było zmuszone do odwrotu. Wojska sowieckie miały przewagę nad Polakami wynikającą z tego, że po przejęciu inicjatywy operacyjnej miały swobodę wyboru czasu i miejsca głównego uderzenia. Wojska Tuchaczewskiego rozpoczęły ofensywę 4 lipca 1920 r., a odwrót oddziałów polskich zamieniał się niejednokrotnie w paniczną ucieczkę, powodując utratę wiary we własne siły.

Ustawą z 1 lipca 1920 r. sejm podjął decyzję o utworzeniu Rady Obrony Państwa, której przewodniczącym został Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski. W terenie powstawały licznie Obywatelskie Komitety Obrony Państwa w Ciechanowie, Pułtusk, Mławie, Sierpcu, Przasnyszu, Ostrołęce, Siedlcach, Lublinie, Garwolinie, Łukowie i innych. Ruch ochotniczy był probierzem patriotyzmu wśród mieszkańców Mazowsza i Podlasia. Na apel odpowiedziała młodzież szkół średnich i wyższych. Do dyspozycji stanęli harcerze, pełniąc funkcje kurierów i łączników. Także związki, stowarzyszenia i organizacje społeczne wspierały w różny sposób armię.

W przełamaniu nastrojów pesymizmu pomagało duchowieństwo katolickie. Księża biskupi wydali listy pasterskie zachęcające do ochotniczego wstępowania do armii, udzielania pomocy uchodźcom, zaś duchowieństwo parafialne brało udział w wiecach ludności miejscowej.

Istotny wkład w obronę państwa wniosło ziemiaństwo polskie, szerokie rzesze chłopskie, robotnicy i rzemieślnicy. Tylko komuniści przeciwdziałali akcji na rzecz obrony państwa polskiego.

Postawa ludności wyznania mojżeszowego wobec groźby najazdu sowieckiego była zróżnicowana. Istniała duża grupa ortodoksyjna nawołująca do spełnienia obowiązku obywatelskiego i była liczna warstwa, która pod wpływem partii socjalistycznych (Bundu) sympatyzowała z bolszewikami. Radę Obrony Państwa popierał kościół ewangelicko-augsburski i ewangelicko-reformowany.

W rozdziale trzecim jest omówiona postawa wojska polskiego wobec inwazji.

Przymusowy pobór do wojska wywoływał u wielu Polaków, zwłaszcza na wsi, negatywne reakcje. Byli to w dużym stopniu mężczyźni mający niepełne wykształcenie podstawowe. Oprócz poboru przymusowego rozwinięto zaciąg ochotniczy pod nazwą Armia Ochotnicza. Do Armii Ochotniczej tworzonej przez gen. Józefa Hallera zgłosiło się w sierpniu 1920 r. około 80 tys. ochotników. Znaczną bolączką był brak koni potrzebnych nie tylko kawalerii, ale też artylerii i taborom. W różny sposób próbowano wzmacniać wartość bojową oddziałów polskich, w których dochodziło do rozprężenia, upadku morale żołnierzy i oficerów. Dokonywano koniecznych zmian na stanowiskach, m.in. odszedł gen. Stanisław Haller, a zastąpił go gen. Tadeusz Rozwadowski, na miejsce gen. Stanisława Szeptyckiego przyszedł gen. Józef Haller. Dla podniesienia wartości bojowej oddziałów polskich duże znaczenie miała działalność

propagandowa poprzez pogadanki, ulotki, broszury, plakaty, karty pocztowe. Dużą rolę odegrali także księża w parafiach i kapelani w wojsku. Na ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną w sierpniu tworzono Związek Obrony Ojczyzny, do działań dywersyjno-bojowych.

Budowa sowieckiego aparatu władzy jest tematem rozdziału czwartego. Aktywnie działała sowiecka propaganda, rozrzucając tysiące ulotek wzywających do walki z burżuazyjną Polską, organizując wiece i agitacje. Na szlaku pochodu Armii Czerwonej towarzyszyły też rabunki, gwałty, mordowanie ludności cywilnej, rekwizycja koni, przymusowe podwoły. Zdarzało się, że zabierano dobytek bogatym, a dawano biednym. Szczególnie wrogą był stosunek do ziemian. W niebezpiecznej sytuacji znalazło się także duchowieństwo. Bezpieczeństwo księży zależało często od sowieckich dowódców i komisarzy.

Na zajętych terenach tworzono komitety rewolucyjne (Rewkomy). Miały one wprowadzać sowiecki porządek. Powstały w wielu miejscowościach, takich jak: Ostrołęka, Maków, Ciechanów, Pułtusk, Łomża, Goworowo, Różan, Rzekuń, Mława, Długosiodło, Karniewo, Gołymin, Obryte i innych.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, jaki powstał w Moskwie 23 lipca 1920 r., a na którego czele stał Julian Marchlewski, opracował specjalny manifest. Siedzibą Tymczasowego Rządu był Białystok.

Zachowanie się społeczeństwa wobec rządów bolszewickich przedstawia rozdział piąty.

Ogół zamożnych chłopów polskich zachował się wrogo wobec najeźdźcy, tylko część ludności wiejskiej zachowywała się przychylnie. Bywało, że robotnicy i służba dworska witała Sowietów z radością, tworząc rewkomy. Los duchowieństwa i ziemiaństwa w wielu miejscowościach zależał od ludności miejscowej. Co mogą przynieść „bolszewickie rządy” najbardziej uświadamiała sobie inteligencja miejska, dlatego stanęła w pierwszym szeregu obrońców. Poparcie robotników polskich dla władzy sowieckiej nie było powszechne, nie solidaryzowała się z bolszewikami PPS, choć i tu były wyjątki. Różne było zachowanie się ludności żydowskiej wobec bolszewickich rządów. Często witała ich entuzjastycznie, obdarowując podarkami i kwiatami, przekazywała sporządzone listy ochotników do polskiego wojska. Ludność niemiecka, zwłaszcza z pogranicza pruskiego, oczekiwała na wkroczenie Armii Czerwonej. Były wystąpienia antypolskie, służba w armii radzieckiej, dostarczanie broni. Szczególnie na Podlasiu spora część ludności wyznania prawosławnego także oczekiwała Sowietów.

Przełom bitwy warszawskiej został omówiony w rozdziale szóstym. 6 sierpnia 1920 r. J. Piłsudski podpisał historyczny rozkaz, dowodząc osobiście Grupą Uderzeniową znad Wieprza. Miał to być manewr na flanki i tyły przeciwnika. Dla bitwy warszawskiej, która rozpoczęła się rankiem 13 sierpnia były ważne wydarzenia, jakie miały miejsce w Ciechanowie 15 sierpnia, gdzie jazda gen. Aleksandra Karnickiego rozbiła sztab 4 Armii Dmitrija S. Szuwajewa,

reorganizując dalsze poczynania bojowe. Odrzucenie znad Wkry wojsk sowieckich i ich przegrana pod Nasielskiem miały istotny wpływ na wyraźne rozdzielenie się 3 i 15 armii nieprzyjacielskiej. Zadaniem 5 Armii, która broniła Warszawy było rozbicie 4 Armii Szuwajew i odcięcie jej odwrotu.

13 sierpnia dowódca 4 Armii Szuwajew w rozkazie polecił 3 Korpusowi Konnemu Gaja Bżyszkiana opanować przeprawę na Wiśle pod Włocławkiem. 12 sierpnia została utworzona Grupa Operacyjna „Dolnej Wisły” pod dowództwem gen. Mikołaja Osikowskiego. 16 sierpnia walki toczyły się na przedmieściach Włocławka, który był ostrzeliwany przez artylerię sowiecką. 18 sierpnia zaprzestano prób forsowania Wisły i cały Korpus Konny ruszył w kierunku Płocka. Całością obrony przedmieścia płockiego dowodził mjr Janusz Mościcki. Pracami fortyfikacyjnymi kierował kpt. Alfred de Bure. Duży udział w sypaniu szańców, okopów i wznoszeniu barykad miała ludność cywilna. Sowieckie uderzenie na Płock miało być pierwszą fazą natarcia 4 Armii na skrzydło polskiej grupy modlińskiej celem ulżenia 15 armii Augusta Korka. Do Płocka Sowieci wchodziłi od strony Bielska i Dobrzynia. Po pierwszym zamieszaniu i panice, jaka w mieście wynikła, przyszło opanowanie i obrona.

Uderzenie znad Wieprza rozpoczęło się 16 sierpnia o świcie. 4 Armia polska uderzyła na lewe skrzydło wojsk sowieckich w rejonie Dębłina–Kocka–Mińska i Siedlec. Plany Piłsudskiego były realizowane bez większych zmian, rozbito Grupę Mozyrską i opanowano znaczne obszary Podlasia. W wojnie 1920 r. znaczną rolę odegrało lotnictwo, wykonując loty rozpoznawcze, rzucając ułotki, wykonując loty bojowe. W walkach wzięły udział czołgi i pociągi pancerne. Szczególną rolę mieli radiotelegrafisci, którzy przekazywali meldunki i zaszyfrowane rozkazy.

Odwrot i klęska Armii Czerwonej jest ukazana w rozdziale siódmym. Rozpoczął się on 17 sierpnia, kiedy wielu żołnierzy było załamanych, a 20 sierpnia Tuchaczewski wydał rozkaz cofania się za Narew. Ucieczka Sowietów była masowa. Okrążenia uniknęła 15 Armia Korka, choć do niewoli wpadło kilka tysięcy jeńców. Bitwa pod Kolnem 25 sierpnia zakończyła bitwę warszawską. Od pierwszych dni, kiedy tereny były wolne od hord bolszewickich, następowało odrodzenie świadomości narodowej, zwłaszcza na wsi.

Słusznie zauważył J. Szczepański, że „zwycięstwo odniesione w bitwie warszawskiej wyraźnie podbudowało autorytet tak niedawno wskrzeszonego państwa polskiego” (s. 344).

Następstwa wojny były różnorodne: społeczne i ekonomiczne. Często było widać ślady grabieży i działań wojennych, brakowało bydła, koni i zboża. Następstwem wojny był wzrost przestępczości i szerzenie się chorób. Ludność przekonała się „czym jest bolszewizm idący z Rosji” (s. 364), zwłaszcza gdy widziała rozbieżność między hasłami a postępowaniem.

Na 370 stronach autor bardzo solidnie i rzetelnie rozprawiał się z zagadnieniami, o których była mowa wyżej. Nie widać tu żadnego tonu zacietrzewienia

ani emocji, ale spokojne roztrząsanie problemów, które do oceny nie były łatwe ani w tamtych czasach, ani obecnie.

W zakończeniu autor napisał, że losy polsko-sowieckiej wojny 1920 r. i niepodległego bytu państwa polskiego rozstrzygały się na obszarze Mazowsza i Podlasia, ponieważ bolszewicy, szykując się do przeniesienia idei rewolucji na Zachód ba bagnietach Armii Czerwonej, wiedzieli, że najkrótsza droga do Berlina prowadzi przez Polskę.

Praca Janusza Szczepańskiego jest nadto zaopatrzona w ciekawe fotografie i tabele, co jeszcze bardziej podnosi jej wartość. Dobrze zrobiony indeks osób oraz miejscowości ułatwia korzystanie z obszernego opracowania.

Cała pozycja jest starannie wydana, na dobrym papierze i przyjemną dla wzroku czcionką. To zasługa pracowników drukarni „Gryf” w Ciechanowie.

Z nielicznych literówek lub nieścisłości, jakie wkradły się do tekstu należy na s. 62 poprawić nazwisko na Koźniewski, na s. 95 miejscowość Łęg a nie Łąk oraz na s. 138 Smoszewo a nie Smoczew, na s. 318 nazwisko księdza brzmiało Pędzich a nie Petrych i był on rektorem kościoła pobernardyńskiego w Ostrołęce, a nie w Ostrowi. Te jednak drobne potknięcia nie umniejszają wartości pracy, która jest napisana rzetelnie zarówno od strony merytorycznej, jak i literackiej. Opracowaniem tym Janusz Szczepański wpisał się na trwałe w zespół pisarzy wojny polsko-sowieckiej.

Ks. Michał Marian Grzybowski

Anna Maria Stogowska, *Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego (1820–1985)*, Wydawnictwo Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Oddział Płock, Płock 1994, str. 218.

Choć w historii tysiącletniego Płocka jest wiele osób i miejsc godnych uwagi, pamięci i większej wiedzy o nich, to jednak nie można powiedzieć, że jest wystarczająco dużo opracowań, które w sposób kompetentny informowałyby o dziejach różnych placówek, zakładów, szkół, obiektów sakralnych czy osób związanych z tym miastem.

Zainteresowanym tą problematyką nie wystarczają już takie prace jak: *Płock. Monografia historyczna* pióra Antoniego Juliana Nowowiejskiego; *Dzieje Płocka* – praca zbiorowa pod red. Aleksandra Gieysztora; Waldemara Rolbieckiego – *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej 1820–1830 na tle jego środowiska, czasów i tradycji*; *Ludzie i książki* Jana Bolesława Nycka; *Płock od A do Z* Jerzego Stefańskiego czy kilka innych, które zawierają wiele wartościowych treści, jednak nie w pełni zaspokajają oczekiwania badaczy.